Rok V. Kraków-Podgórze, Środa 17 Lipca 1907 Nr 191

4 Cena Numeru wszędzie 4 Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Wywłaszczenie Polaków.

Hasło wywłaszczenia Polaków poznańskich odezwało się znowu na szpaltach prasy niemieckiej. A zjawiło się ono w takich okolicznościach i w takiej formie, że uważać je trzeba wprost za projekt rządu pruskiego, a przynajmniej za środek dla wybadania i przygotowania opinii.

Przedewszystkiem zważyć wypada, że artykuł o wywłaszczeniu ukazał się na łamach „Schlesische Zeitung", występującej coraz częściej w charakterze półurzędowym. Dalej cała rozprawa o wywłaszczeniu nie ma charakteru artykułu dziennikarskiego, lecz wywiera wrażenie niejako memoryału niezmiernie drobiazgowego. Wygląda to wszystko niemal na treść i ministeryalne uzasadnienie przyszłej ustawy, a nigdy chyba jeszcze przewrotność Prusaków nie przemówiła jaskrawiej, niż w tym memoryale o formach i racyach wywłaszczenia polskiego.

Pozornie nie będzie to wprawdzie wywłaszczenie bezwzględne, ale warunki, w których ekspropryacya ma być prawnie dozwolona, są tego rodzaju, że w razie przyjęcia ustawy rząd każde wywłaszczenie będzie mógł na podstawach prawnych przeprowadzić. Albowiem według projektu „Schlesische Zeitung" wywłaszczenie ma „tylko" w następujących warunkach znaleźć zastosowanie:

1) jeżeli grunt jest potrzebny do zaokrąglenia przestrzeni, zajętej przez Niemców;

2) gdy wciska się klinem w niemieckie posiadłości;

3) gdy nabycie ze strony Polaków nastąpiło w takich warunkach, jak w procesie Biedermana;

4) gdy polskie dobra taki wywierają wpływ na sąsiedni okrąg niemiecki, np. miasteczko, że okrąg ten narażony jest na polonizacyę.

A teraz pytamy, czy z tych czterech warunków choć jeden nie da się w każdym przypadku zastosować jako argument prawny wywłaszczenia? Niema się co łudzić. Chodzi tu o wywłaszczenie całej ziemi polskiej.

Krzyżacki ród nie cofa się przed żadną podłością. I nawet dyabelski projekt wywłaszczenia usiłuje upozorować maską legalnego postępowania. „Schles. Zeit." zamieszcza drobiazgową argumentacyę, mającą wykazać, że 1) wszelkie mniej stanowcze środki wywłaszczenia, jak np. prawo przedkupna, przyznane kolonizacyi, nie prowadzą do celu; 2) że wywłaszczenie Polaków zgodne jest z pojęciem nowoczesnej państwowości i z konstytucyą pruską.

Aby udowadniać takie rzeczy, jak ów drugi ustęp, na to może się zdobyć tylko Prusak, wyzuty z wszelkiego uczucia ludzkości. Jak oni argumentują zgodność wywłaszczenia z konstytucyą?

Interes państwa, zdaniem autorów projektu, góruje nad wszystkiem. Każdy winien swój interes indywidualny podporządkować interesowi zbiorowemu i dlatego skoro dobro państwa pruskiego wymaga wywłaszczenia Polaków, to ustawa ekspropryacyjna odpowiada tylko tak pojętemu stosunkowi jednostki do państwa Zresztą niema tu mowy o „ustawie wyjątkowej", która taką grozą przejmuje sfery liberalne. Artykuł 9-ty konstytucyi bowiem opiewa wprawdzie, że prawo własności jest nienaruszalne, ale dodaje zaraz, że ze względu na dobro publiczne własność prywatna może być odebrana. Jeżeli państwo, budując kolej, szosę, wały forteczne lub coś w tym rodzaju, ma prawo ekspropryacyi, to w logicznej konsekwencyi musi mieć też możność wywłaszczania ze względów tak poważnych dla całości państwowej, jak przeciwdziałanie propagandzie polskiej i umocnienie niemczyzny na kresach.

Ostatecznie jednak wyłazi szydło z worka. Autorzy projektu zdobywają się na odsłonięcie maski i piszą dalej:

„W tych prowincyach, w których część polskiego stanu posiadania przeszkadza rozwojowi niemczyzny, trzeba w imię popędu samozachowawczego przeciwstawić polskiemu zalewowi silną tarczę — a taką może być tylko wywłaszczenie. Niemczyzna ma prawo zastrzedz sobie i swym dzieciom ziemię, którą w stuletniej pracy użyźniła swym potem i krwią, którą z polskiej anarchii i dzikości podniosła na poziom niemieckiego ładu i porządku".

Tak brzmi główny ustęp memoryału, ogłoszonego w „Schlesische Zeitung". Czy jednak sejm pruski, pomimo swego shakatyzowania, zgodzi się na ten bezprzykładny zamach na Polaków? Gdyby tu chodziło o Polaków, zgodziłby się niewątpliwie, ale w kołach konserwatywnych widzą zdala czerwone upiory socyalizmu, które śmieją się na całe gardło i wrzeszczą: „Doskonale! Tego my właśnie chcemy. Wywłaszczenie Polaków, a będzie to potwierdzeniem naszej zasady, że państwo ma prawo dla celów zbiorowych odbierać własność prywatną. Jeżeli wy dzisiaj wywłaszczacie własność ziemską, to niema żadnej racyi cofnąć się od wywłaszczenia fabryk, domów i t. d".

Ten upiór socyalizmu straszy. Ale kto wie, czy szał przeciwpolski nie będzie silniejszy, niż strach przed uznaniem zasady socyalistycznej.

Z Warszawy.

(*Katastrofa żywiołowa w Królestwie Polskiem. — Łódź wobec wyborów. — Zamach na naczelnika więzienia na Pawiej. — Tajemnicze samobójstwo*).

Podczas, gdy rzęsisty deszcz przez dwie doby padał w Warszawie, niezwykła ulewa spowodowała prawdziwą klęskę powodzi w odleglejszych okolicach Królestwa w stronie północno - wschodniej. Dwudniowa ulewa w sobotę zamieniła się w nawałnicę, zalewając rozległe obszary, rujmując tory kolejowe, drogi i tartaki. — Nasyp kolei nadwiślańskich między Osowcem a Grajewem fale zatopiły, a pod samą stacyą Grajewem napór wód uszkodził tor na przestrzeni 70 sążni. Podmyty nasyp groził niebezpieczeństwem pociągom, wskutek czego pociągi przeprowadzano ze zmniejszoną do 5 wiorst na godzinę szybkością. Na kilku liniach z powodu podmycia toru przez wodę musiano ruch kolejowy wstrzymać.

Zarząd okręgowy stronnictwa narodowo-demokratycznego, zarząd okręgowy łódzki narodowego związku robotniczego i zarząd okręgowy łódzki narodowego koła kolejarzy wydały pod datą 12-go lipca wspólną odezwę, w której nawołują wszystkich obywateli do wzięcia udziału czynnego w zbliżających się wyborach do trzeciej Dumy państwowej.

Onegdaj w biały dzień napadło trzech ludzi na pomocnika naczelnika więzienia przy ul. Pawiej, Bazylego Nikolicza i poczęło strzelać z rewolwerów, wskutek czego Nikolicz otrzymał trzy rany w głowę, nogę i bok. Policja rzuciła się w pogoń za napastnikami, z których dwóch zbiegło, a trzeci wpadł do bramy jednego z domów przy ul, Pawiej i tam strzelił sobie w usta. Rannego Nikolicza odwieziono karetką pogotowia do szpitala Ujazdowskiego w stanie ciężkim. Samobójcę zaś lekarz pogotowia opatrzył na miejscu. Okazało się że rana jego nie jest ciężka, kula bowiem brauninga poszła wzdłuż szczęki, nie powodując żadnych komplikacyi. Narazie niedoszły samobójca milczy i niechce wyjawić swego nazwiska.

Wczoraj o godz. 6. w. w piwiarni przy ulicy Wroniej i Łódzkiej siedziało 3 jakichś ludzi. Po wypiciu kilku „kolejek" jeden z nich powstał i skierował się do bufetu, celem zapłacenia należności za wypite trunki. Nim jednak ów człowiek zdążył podać monetę, zażądał od kasjerki papierosów. W tym czasie, gdy kasjerka podawała mu papierosy, wyciągnął rewolwer, skierował lufę do ust i strzelił, padając na miejscu trupem. Jak się okazało, samobójca nazywa się Jan Strzałkowski i jest z zawodu malarzem. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Z Rosyi.

Senzacyjny proces Stoessla. Akt oskarżenia przeciw Stoesslowi, Fockowi, Reussowi i Smirnowowi został już ogłoszony. Oskarżenie przeciw Stoesslowi zawiera między innemi następujące punkty:

Nie usłuchał on rozkazu głównego komendanta armii mandżurskiej co do oddania dowództwa w Porcie Artura Smirnowowi i opuszczenia armii, lecz pozostał w twierdzy. Naruszył rozkaz namiestnika cesarskiego i wtrącał się do funkcyi Smirnowa. Nie postarał się o dostarczenie środków żywności. Złożył sprawozdanie z walki pod Kinczu, w którem utrzymuje, że sam z wielką energią kierował wojskiem w tem spotkaniu, gdy tymczasem w rzeczywistości pozostał był w Porcie Artura i nie brał udziału w walce. Przedstawił on tam ucieczkę Focka, jako odwrót dokonany w porządku i doniósł d. 14 czerwca 1904, że wziął udział we wszystkich walkach, podczas gdy w czasie od 8 lutego do 14 czerwca wogóle miała miejsce tylko walka pod Kinczu, a Stoessel w niej nie uczestniczył. Aby usprawiedliwić zamierzone poddanie Portu Artura, doniósł był Stoessel dnia 29 grudnia 1904 cesarzowi, że Japończycy są panami sytuacyi, że Port Artura może się trzymać jeszcze tylko przez kilka dni, że brak amunicyi.

Natomiast znaczna większość rady wojennej oświadczyła się za obroną Portu Artura aż do ostatka i orzekła, że jest dość amunicyi. Nadto Stoessel świadomie a niesłusznie wręczył Fockowi order św. Jerzego za bitwę pod Kinczu, którą Fock przegrał i w której dowiódł zupełnej swej nieudolności. Także Reussowi wręczył ten order, który to generał sam przyznał, że nic nie uczynił, coby zasługiwało na takie odznaczenie. Stoessel, nie wyczerpawszy wszystkich środków ochrony, ustąpił z kilku fortów bez walki i upoważnił Reussa do podpisania warunków kapitulacyi, haniebnych dla Rosyi. Sam nie dzielił losu załogi i nie towarzyszył jej do niewoli.

Na wszystkie te zbrodnie naznacza wojskowa ustawa karna karę śmierci.

Fock, Reuss i Smirnow oskarżeni są o współwinę w zbrodniach Stoessla.

Uwięzienie całej gminy. O charakterystycznem aresztowaniu całej gminy donosi „Gazeta Batumska". Gminie mikel-gubrjelskiej w powiecie ozurgeckim nakazała żandarmerya wydać miejscową organizacyę socyalnej demokracyi. Gmina żądaniu temu odmówiła, żandarmerya więc aresztowała wszystkich gospodarzy tej gminy w liczbie 360.

Ponieważ w mieście powiatowem wszystkie więzienia były przepełnione, więc gminiaków umieszczono w koszarach.

Walka w cyrkule. „Birżew. Wied." donoszą z Kurska: Gdy pociąg zatrzymał się na stacyi, z wagonu wyszło 3 młodzieńców, którzy udali się do miasta.

Gdy przechodzili oni koło cyrkułu, podeszło do nich 2 strażników, którzy śledzili ich od chwili opuszczenia wagonu i powiedzieli:

— Prosimy do cyrkułu.

— Po co?

— Pan komisarz chce z panami pomówić.

Młodzieńcy poszli.

Wyszedł do nich dozorca cyrkułowy Simonowicz i zażądał pokazania paszportów.

Młodzieńcy zmięszali się, jeden przełożył z bocznej kieszeni do spodni coś błyszczącego.

Simonowicz zdecydował, że to rewolwer.

— Pankow — rzekł on do jednego ze strażników — zaprowadź ich do osobnego pokoju i dobrze zrewiduj.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

160

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Róża i Blanka spojrzały na siebie, a w ich oczach malowało się głębokie zmartwienie, gdyż wiedziały, że ich obecność staje się coraz większym ciężarem dla tej biednej rodziny.

W rzeczy samej położenie było okropne.

— — — — — — — — — — —

Zmartwienie żony Dagoberta zwiększało się, im bardziej zastanawiała się nad położeniem; wespół z córkami marszałka Simon cztery osoby znalazły się bez środków do życia. Przyznać jej jednak należy, że smuciła się mniej nad własnem położeniem, niż nad stanem syna.

W tej chwili zapukano do drzwi.

— Kto tam? — odezwała się Franciszka.

— To ja, pani Franciszko, ja... Loriot.

— Proszę wejść — odrzekła żona Dagoberta.

Farbiarz, a zarazem odźwierny, pokazał się we drzwiach izby... Teraz jego ręce były ufarbowane już nie na zielono, ale na piękny fioletowy kolor.

— Pani Franciszko — rzekł ojciec Loriot — oto list; oddał mi go roznosiciel i powiedział, że to od księdza Dubois, bardzo pilny!

— List od mego spowiednika! — zawołała zdziwiona Franciszka; potem, odebrawszy go, dodała: Bardzo dziękuję, ojcze Loriot.

— Czy pani czego nie trzeba?

— Nie, nie... ojcze Loriot.

— Sługa uniżony państwa.

I farbiarz wyszedł.

— Bądź tak dobrą i przeczytaj mi — rzekła Franciszka do Garbuski, widocznie niespokojna.

Garbuska wzięła list i przeczytała.

Ksiądz Dubois wzywał w nim Franciszkę, aby do niego rano przyszła, bo miał z nią w ważnej sprawie pomówić.

— Bóg miłosierny wysłuchał mej modlitwy! — mówiła Franciszka Baudoin, zwracając się do Róży i Blanki — dziś jeszcze będę mogła poradzić się godnego człowieka względem wielkiego niebezpieczeństwa, na jakie mimo wiedzy waszej, jesteście wystawione... biedne sieroty. Bóg miłosierny jest mi świadkiem, że kocham was prawie tak samo jak mego syna...

Róża i Blanka spojrzały na siebie, nie wiedząc co odpowiedzieć, gdyż nie wiedziały, z jakiego powodu tak się o nie lęka żona Dagoberta.

Ta zaś rzekła do młodej szwaczki:

— Moje dziecko, jedną jeszcze uczynisz mi przysługę.

— Rozkazuj, pani Franciszko! wszystko jestem gotowa dla ciebie uczynić.

— Mąż mój zabrał ze sobą na drogę do Charles cały tygodniowy zarobek Agrykoli. Był to cały zapas gotówki, jaki mieliśmy i pewna jestem, że biedny chłopiec nie ma przy sobie ani szeląga... a tam... w areszcie... może będzie na co potrzebował... Weźmiesz kubek i sztuciec srebrny, cztery ostatnie prześcieradła i moją chustkę jedwabną, którą mi Agrykola dał na imieniny i zaniesiesz to wszystko do lombardu... Postaram się dowiedzieć, w którem więzieniu jest mój syn... i poszlę mu połowę kwoty, jaką przyniesiesz... a reszta... posłuży nam... zanim mój mąż powróci... Lecz choć i wróci... co my poczniemy?... jaki to cios dla wszystkich... a z tym ciosem... nędza, bo syn w więzieniu... a ja wzrok utraciłam... Boże, Panie mój! — zawołała boleśnie nieszczęśliwa kobieta.

— Pani Franciszko, nie smuć się tak wiele! — rzekła Garbuska. — Agrykola nie jest winien, więc niepodobna, aby go tam długo trzymali.

— Ale ja nie pomyślałam, że ci dużo zabierze czasu wychodzenie do miasta; a dla ciebie czas droższy, niż dla kogo innego.

— To nic, pani Franciszko, ja to sobie powetuję w nocy, bo czyż mogłabym spać, widząc was w takiem zmartwieniu. Praca przynajmniej rozerwie mnie.

— Ale światło będzie cię kosztowało.

— Nie troszcz się o to, pani Franciszko, mam trochę zapasów — odrzekła biedna dziewczyna.

— Chodź!.. uściskaj mnie, moje drogie dziecię! — zawołała rozrzewniona Franciszka — boć i rodzone dziecko nie mogłoby być lepszem od ciebie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Młodzieńcy w towarzystwie 2 strażników weszli do kancelaryi.

Pankow włożył rękę do kieszeni jednego i znalazł magazyn zapasowy do browninga.

— Dość rewizyi — rzekł wtedy jeden z młodzieńców — wszystko, co mamy, pokażemy sami i w ręku jego błysnął rewolwer. Rozległ się wystrzał i strażnik Pankow, trafiony w serce, upadł, zalewając się krwią. Huknęły wystrzały w rękach młodzieńców, raniony kilkoma kulami padł drugi strażnik, na progu z obnażoną szablą ukazał się Simonowicz; młodzieńcy strzelili doń i obaliwszy go na ziemię, wybiegli na ulicę, dobiegli do stacyi i lawirując pomiędzy wagonami, zniknęli z oczu.

Dzieci polskie w Ameryce.

Większa ilość dzieci w rodzinie przedstawia się w Ameryce jako źródło zamożności albo przynajmniej jako ochrona przeciw nędzy. — Znałam w Chicago posługaczkę Polkę, matkę siedmiorga dzieci, z których najmłodsze karmiła. Mąż jej, chory na nogi, nic prawie nie zarabiał, bo 20—30 centów, które przynosił czasami do domu za drobne posługi na ulicach, wystarczały mu zaledwo na tytoń i piwo. „Tyle — mówiła — że stary zakołysze dziecko i przypilnuje domu, gdy ja idę na zarobek“. Kiedy ją zapytałam jak może wobec tego wyżywić tak liczną rodzinę — odpowiedziała:

— A przecież to w Ameryce każde dziecko musi coś zarobić. Najstarsza dziewczyna dostaje 8 dolarów tygodniowo, chłopak przynosi z fabryki 10 dolarów tygodniowo a i z tych mniejszych każde coś zarobi. Jedno za sprzedawanie gazet, drugie za zbieranie węgla albo kawy i cukru i t. p.

A gdzież to tak zbierać można — zapytałam. — „A toć w porcie Michigańskim jest nas ze 12, co zbieramy zawsze to, co wyleci z worka albo z beczki“ i zaczęła się rozwodzić nad tem, jakto podczas przenoszenia pakunków zdarza się często, że obręcz pęknie i beczka z cukrem albo z kawą się rozleci. Dzieci to, co zaprószone, pozbierają i przyniosą do domu“. I oto jak ta biedna kobieta, mając siedmioro dzieci, mogła je nietylko wyżywić i ubrać, ale i posyłać do szkoły. Chociaż szkoła wogóle, gdy chodzi o starsze dzieci, nie jest wcale pożądana dla rodziców, bo zajmuje im ona niepotrzebnie dziecko wówczas, gdy ono mogłoby już zarobić kilka albo i kilkanaście dolarów tygodniowo. Mnożą się z tego powodu nadużycia, jak fałszywe podawanie wieku dziecka, albo ubieranie dwunastoletnich dziewczynek na panny dorosłe, aby tylko przyspieszyć czas, w którym mogą zamiast do szkoły iść do roboty. W polskich szkołach pierwsza komunia uważana jest zazwyczaj za metę, po za którą o nauce nie bywa już mowy. Dawniej dziatwa mety tej dobiegała w 11—12 roku życia, obecnie w 13—14. — Na zmianę tę wpłynęło prawo amerykańskie w stanie Illinois, według którego dzieci pracować mogą dopiero od lat czternastu. Następnie zaś każdy polski dzieciak pasowany zostaje na rycerza „business'u“. Dziewczynka np. rozpoczyna swoją karyerę od sortowania korków albo rodzynków, zawijania pudełek, zręczniejsza zaś zostaje tak zwaną „cask girl“ pośredniczącą pomiędzy kupującym a kasą. Chłopak zaprawia się do poważniejszych zajęć na rozmaitych posługach po fabrykach i sklepach. Nieletni ci pracownicy od pierwszego zaraz tygodnia zarabiają po 2—3 dolarów. — Poczucie niepodległości i pewności siebie wzrasta wobec tego szybkim krokiem. Mija kilka lat, a dzieciak taki zamienia się w uświadomionego i dumnego ze swej pozycyi obywatela Stanów Zjednoczonych. I nie ma w tem nic złego. Owszem: ten wczesny wstęp w życie wraz z rozpoczęciem pracy, gdyby tylko uregulowanej rozumnie co do jej ilości, byłby może nawet bliskim idealnych urządzeń człowieka przyszłości. Ale dzieci te pracują zazwyczaj po fabrykach od godziny 7·30 do 4·30 po południu, dorośli od godziny 7·30 do 5. Czyli różnica pomiędzy ilością pracy dzieci a dorosłych wynosi pół godziny. Z chwilą zaś, gdy dziecko wróci ze szkoły, zaczyna się znów praca około gospodarstwa domowego w postaci latania za przyborami kulinarnymi, piastowania młodszych dzieci albo mycia podłóg itp.

W dodatku istnieje w Ameryce nieludzki zwyczaj, jakby pozostałość niewolnictwa, przeniesionego z czarnych na białych, że ludzie biedni oddają swoje dzieci do zakładów opiekuńczych, z których każdy za poręczeniem miejscowego proboszcza może sobie wziąć na własność dziecko, jakie sobie upatrzy. W ten sposób radzą sobie ludzie, którzy nie są w stanie opłacać zbyt kosztownej służby. Zdarza się zaś często, że dziecko takie pracuje do późnej nocy, pełniąc obowiązki służącej dla licznej rodziny. Mniej upośledzone dzieci chodzą w godzinach wolnych od szkoły na zarobek, do umywania naczyń, sprzątania mieszkań i biegania za posyłkami. O pracowitości tego polsko-amerykańskiego maleństwa trudno sobie zdać sprawę, nie widząc, jak to się krząta, jak uwija, aby tylko zarobić 5—10 centów.

W każdem normalnie się rozwijającem społeczeństwie rodzice starają się o fachowe wykształcenie dla swoich dzieci, dając im najsilniejszą podstawę i najlepsze środki do przyszłej walki o byt.

W polskiem Chicago przeciętny ojciec i matka czekają, jak zbawienia, chwili, w której dziecko ukończy lat 13, aby je zaprządz do pracy za dolara. Co to dziecko umie, jaka je czeka przyszłość, o to się nikt nie pyta z powodu utartego zdania, iż najznakomitsi nawet ludzie w Ameryce zaczynali często od sprzedawania dzienników lub posługiwania po fabrykach.

Rzeczywistość zaś mści się nielitościwie za ową bezduszność rodzicielską. Bo tam, gdzie najwyższym celem jest zdobywanie dolara, idealne dążenia nie znajdują odpowiednich impulsów. Młodzież pozbawiona intelektualnych i estetycznych wpływów, urabia w sobie, poza zręcznością do pracy, zamiłowanie tylko do bezmyślnej zabawy. Dziewczęta od lat 14 zaczynają się stroić nietylko we wstążki i świecidła, ale w aksamity i jedwabie. Na ulicy, w dzielnicach polskich, spotyka się w niedziele zwłaszcza, toalety wprost balowe. Wielkość kapeluszy i puszystość ich stroju przeszła wszelką możliwą miarę. Chłopcy tegoż wieku palą papierosy, piją wódkę, grają w karty i żują nielitościwie gumę, wystając z dziewczętami po rogach ulic. Zdarza się też często, że dziewczyna lat 16 wychodzi za 17-letniego chłopaka bez wiedzy rodziców, aby rozerwać owe związki równie szybko, jak się je zawiązało. A nie wiadomo, kogo za to winić, czy wyzyskujących siły dziecka rodziców, czy nieudolność szkół polskich, które kształcąc, ale tylko umysł, nie urabiają... charakterów.

Lepsze prądy wyczuwa się niestety wśród tej głównie młodzieży, która uczęszcza do szkół amerykańskich. Chociaż i w tych ostatnich brak ustosunkowania pomiędzy rozbudzeniem uczucia wolności a poszanowaniem praw ogólno ludzkich. — Szkoły bowiem amerykańskie szwankują na brak systematycznej nauki z zakresu etyki.

„POŚLICA“.

(Z kroniki feministycznej).

Coraz częściej daje się obecnie słyszeć hasło: równouprawnienie kobiet. Wskazuje się przytem ciągle na Finlandyę, gdzie kobiety uzyskały już nawet udział w rządach i wybierają z pośród siebie posłów. O ile na tem parlamentaryzm zyska, trudno na razie przewidzieć.

Jeden z fejletonistów warszawskich pisze w tej sprawie następujące ciekawe uwagi:

„Gdy miałem lat 16, uważałem za rzecz konieczną, aby kobiety były wybierane do Sejmów i zajmowały urzędy. Kochałem się wtedy w pannie, która była feministką. Uważałem ją za anioła; to też, gdy zamiast domagając się przywilejów anielskich, żądała tylko równouprawnienia z mężczyzną, płakałem z rozczulenia nad jej skromnością. Ale zanim zdołałem uczynić cośkolwiek dla równouprawnienia kobiet, mój ideał zaręczył się z kim innym, co, naturalnie, zachwiało wiarę moją w jej anielskość i ostudziło mój zapał feministyczny. Później nie wyrabiałem sobie zdania w tej sprawie, uważałem bowiem za stratę czasu zastanawianie się nad prawem wyborczem kobiet w kraju, gdzie go mężczyźni nie mają — a gdy je wreszcie dostali, nie zdołali przez nie zdobyć nic, oprócz kilkuset guldenów dyet poselskich.

Od wczoraj jednak wiem, co sądzić o kobietach parlamentarzystkach. Objawieniem był mi poniższy telegram z Helsingforsu, przytoczony zresztą przez całą prasę:

> „Wiele mówią w Helsingforsie o zamachu samobójczym męża kobiety, która jest posłem do Sejmu. Powodem samobójstwa był brak pracy i głód, ponieważ żona-poseł wydawała mu ze swych 400 marek, które otrzymuje za pracę poselską, tylko 60 penni dziennie na wyżywienie“.

Widzicie obraz tego człowieka, niemogącego znaleźć pracy — może z braku sił do niej — zbiedzonego, zgłodniałego, upokorzonego i obraz jego małżonki, pobrzękującej złotem w kieszeni, gdy z mównicy parlamentarnej grzmi mową bardzo postępową i humanitarną? Br! tego zestawienia nigdy nie zapomnę.

Nie słyszałem nigdy o pośle, któryby swoją żonę głodem zamorzył. A choćby wreszcie znalazł się taki, to ten jeden wypadek wobec setek tysięcy posłów, którzy przewinęli się przez parlamenty europejskie, jeszczeby niczego nie dowodził. Ale tam, w Finlandyi, po raz pierwszy stanęły kobiety do pracy parlamentarnej; stanął sam kwiat feministek — i zaraz na pierwszej sesyi jedna z nich wsławia się zagłodzeniem swego męża. A przecież jako argument za prawami wyborczemi kobiet wystawiano i to, że wniosą *trochę serca* do pracy prawodawczej...

Teraz człowiek jest pewny, że gdy go niemoc powali i narzędzie pracy z rąk wytrąci, żona zakasze rękawów i nie pożałuje wysiłków, aby nakarmić inwalidę. Może się od niej i 60 penni nie dostanie, ale to wtedy, gdy ona trzydziestu mieć nie będzie; a i suchy chleb smakuje, jeżeli się nim dzielić sprawiedliwie. Ale jeżeli kobiety nasze dostaną się pod wpływ i kierownictwo działaczek tego typu, co słynna już dziś parlamentarzystka finlandzka, możemy mieć w razie kalectwa perspektywę śmierci głodowej pod oknami knajpy, gdzie żona wraz z przyjaciółkami politycznemi ucztować będzie.

Kobiety skandynawskie mają opinię „mocnych“. Mocna też w swoim rodzaju jest owa finlandzka poślica! (brzydkie to słowo, ale zdaje się lepsze, niż omawianie „kobieta-poseł“). I pewny jestem, że ilekroć usłyszę o prawach wyborczych kobiet, stanie mi przed oczyma jej postać mało humanitarna — a wobec takiego obrazu trudno mówić sympatycznie o feminizmie“.

Z KRAJU.

Najbliższe postoje „Wystawy ruchomej“ Ligi Pomocy Przemysłowej odbędą się: w Truskawcu 20-go b. m. (wiec tegoż dnia); w Rymanowie w dniach 22 i 23 b. m. (wiec 23 o godz. 2 minut 30 popołudn.); w Krynicy w dniach 24 i 25 b. m. (wiec 25 b. m.); w Zakopanem w dniach 27 i 28 b. m. (wiec 28 bm.).

Z Wadowic piszą nam: Dnia 14 bm. odbyło się u nas uroczyste poświęcenie nowych budynków Towarzystwa Zjednoczonej Czytelni mieszczańskiej w Wadowicach, postawionych z ofiarności obywateli tutejszych. W jednej z sal znajduje się biblioteka przeszło 500 dzieł posiadająca, w drugiej sala bilardowa, w trzeciej wielka sala na zebrania, zimowy teatr amatorski i t. d. W podwórzu piękny ogród, kręgielnia i budynek letni z stałą sceną.

Po nabożeństwie, odprawionem przez miejscowego kanonika przy udziale wszystkich katolickich Stowarzyszeń, nastąpiło poświęcenie Czytelni, dokonane przez księdza kanonika. Piękną przemowę zakończył zacny proboszcz ofiarą od siebie kwoty 200 k. na cele Czytelni i przekazał całą swoją bibliotekę, obejmującą przeszło 500 cennych dzieł, Czytelni mieszczańskiej. Wieczorem odbyło się po raz pierwszy w nowej, pięknie kwieciem i zielenią przyozdobionej letniej sali, przepełnionej publicznością, przedstawienie amatorskie. Grano: „Dzieci Muzy“ i „Flisacy“. Jakkolwiek siły wyłącznie mieszczańskie po raz pierwszy na scenie wystąpiły — mimo to całość wypadła nadzwyczaj udatnie, to też rozbawiona publiczność wszystkich warstw gorącymi oklaskami dziękowała wykonawcom. Czysty dochód z przedstawienia wynosił przeszło 100 koron.

Z uznaniem podnieść należy fakt, że od pewnego czasu przychodzą u nas do skutku obchody narodowe. Na 21 b. m. zapowiedziała Czytelnia odczyt pod tyt.: „Bitwa pod Grunwaldem“.

Strejk policyantów w Gorlicach. Podobnie jak w Nowym Sączu, jeno znacznie wcześniej, wybuchł i w Gorlicach strejk policyantów. Jeszcze 30 czerwca trzech policyantów z powodu niskiej płacy porzuciło służbę miejską, zaś dalszych czterech zagroziło, że jeżeli nie otrzymają podwyżki płacy, uczynią tosamo. Magistrat, uznając słuszność żądania policyantów przedstawił Radzie miejskiej wnioski o podwyżkę płac. Rada miejska 8 bm. zatwierdziła te wnioski i uregulowała płace odpowiednio. Widmo strejku zostało więc usunięte, wprawdzie dopiero po wprowadzeniu w czyn częściowego strejku, ale jeszcze na czas.

Skok z pociągu. Z Nowego Sącza donoszą nam: W sobotę dnia 13 bm. wyskoczyła z pociągu między Kamionką a Nowym Sączem nieznanego nazwiska kobieta. — Wysłana natychmiast maszyna nie odszukała jej.

Wojna z policyantami. Piszą nam z N. Sącza: Onegdaj wybuchł w Nowym Sączu strejk policyantów. Dnia 10 bm. wysłali policyanci i miejska straż pożarna deputacyę do burmistrza dra Barbackiego w sprawie podwyższenia płacy i organizacyi służby. Burmistrz deputacyi nie przyjął, zwołał policyantów i strażników i kazał im złożyć broń i mundury, oświadczając, że wszyscy są wydaleni. Policyanci broń złożyli — lecz oświadczyli, iż z koszar nie ruszą się dopóty, dopóki ich żądania uwzględnione nie zostaną. I w liczbie 55 udali się do koszar, gdzie dotychczas przebywają. Miasto nie oświetlone, służbę policyjną pełnią żandarmi. W sobotę siłą chciano usunąć strejkujących z zajmowanych koszar. Gdy się to nie udało, *zabroniono dostarczać im pożywienia*, chcąc w ten sposób zmusić ich do opuszczenia koszar. I faktycznie od wczoraj nikogo nie dopuszczają do nich, tak, iż ci pozostają bez środków do życia. Całe miasto poruszone.

Ohydny mord. W Zagorzycach pod Sędziszowem zeszli się onegdaj wieczorem w sklepie Jana Pieczaka awanturnicy Błażej Wojdecki i Józef Moskal na pijatykę. Nie mając sposobności do jakiejkolwiek zaczepki, zaczęli najpierw bitkę ze sobą, a następnie rzucili się na przybyłego w tym czasie Wincentego Ochała. Tego skrył jakoś sklepikarz na strych i byłoby może na tem się skończyło, lecz na nieszczęście przybył do sklepu po tytoń Wojciech Toton, wuj Wojdeckiego, gospodarz, liczący przeszło 60 lat. Do niego to zaraz przyczepili się obaj awanturnicy, wyciągnęli go na pole i tu tak się nad nim pastwili, że go zabili na miejscu. Zawiadomiona o wypadku żandarmerya przybyła rano dn. 8 bm. i zaraz ujęła Józefa Moskala, podczas gdy drugi sprawca główny umknął w zboża i dotąd nie jest ujęty. Komisya sądowo-lekarska znalazła u zamordowanego połamane dolne żebra po obu stronach, złamanie lewej ręki, pęknięcie żółci, urwanie połowy małżowiny lewego ucha wraz z głęboką raną, a w końcu mnóstwo ran po rękach, zadanych nożem.

Piorun w kaplicy. Z Sokola piszą: We wsi Sielec bełzki skryły się onegdaj podczas burzy trzy dziewczęta do kaplicy, stojącej w polu. W kaplicę tę strzelił piorun i zabił jedną z dziewcząt, drugą ogłuszył, a trzeciej sparaliżował prawą nogę. Z kaplicy odpadło tylko kilka dachówek.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 17 lipca 1907.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi II. i III. Rady miasta pod przew. prezydenta miasta dra Leo. — Sekcya przyjęła wniosek prezydyum w sprawie uchwalenia dodatkowego kredytu na zapomogi dla urzędników, dyetaryuszy i służby miejskiej w łącznej kwocie 1.900 koron, następnie wnioski co do utworzenia posady kierownika biura statystycznego oraz wnioski w sprawie przyznania vaeniam aetatis dla prowizorycznych sług miejskich celem uzyskania posady etatowej.

Z kliniki chirurgicznej. Zarząd zawiadamia, że z dniem 18 lipca b. r. tak klinika stała, jak ambulatoryum i zakład ortopedyczny zostają zamknięte na czas wakacyi.

Zmiany w sądzie krajowym karnym. Sędzia śledczy dr J. Nowotny po kilkumiesięcznym urlopie powrócił z zagranicy i objął oddział śledczy po adjunkcie sądowym p. Piotrowskim. W miejsce dra Kisiela przydzielono tymczasowo z prokuratoryi adjunkta p. St. Bartmana. Czasowo przydzielony sekretarz dr Wyrobek po przeprowadzeniu śledztwa w sprawie kradzieży u oficerów, objął śledztwo w sprawie sprzeniewierzenia popełnionego na szkodę Towarzystwa ochrony prawnej podatników przez dra Zielińskiego. Adjunktem zakładu karnego w miejsce mianować się mającego kontrolora, został zamianowany Tadeusz Stelczyk, porucznik 45 p. p.

Zniesienie bojkotu piwa żywieckiego. Ponieważ pomiędzy reprezentacyą browaru żywieckiego a Stowarzyszeniem gospodnio-szynkarskiem w Krakowie, różnice, które spowodowały to ostatnie do bojkotu, zostały, jak nam donoszą, wyrównane, przeto z dniem dzisiejszym został bojkot piwa żywieckiego zniesiony.

Krajowy Związek turystyczny zawiadamia swych członków, że uzyskał na wszystkich liniach kolei państwowych bośniacko-hercogowińskich, z wyjątkiem kolei lokalnej Sarajewo-Pale i Sarajewo-Ildże, na podstawie legitymacyi Związku 33 1/3% zniżki dla biletów I., II. i III klasy. Zniżki te są ważne od 15 marca do 15 listopada. Również zawiadamia krajowy Związek turystyczny, że w Zakopanem w pensyonacie „Klemensówka“ jest dla członków Związku do bezpłatnej dyspozycyi remiza na samochody.

Zgromadzenie czeladników murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich w Krakowie odbędzie się d. 21 b. m., o godz. 4 po południu, w sali Stow. polskich rękodzielników „Gwiazda“ w Krakowie (ul. św. Krzyża 3). Wstęp na zebranie dozwolony tylko członkom za okazaniem zaproszenia.

Podrożenie bielizny. Do ogólnej drożyzny przyczyni się jeszcze znaczne podrożenie bielizny męskiej. Na onegdajszej konferencyi fabrykantów, odbytej w Pilźnie, uchwalono już w bieżącym miesiącu podnieść ceny bielizny męskiej o 10 procent. Kto więc ma zamiar zaopatrzyć się w bieliznę, niech się o to zawczasu postara.

Produkcya ropy galicyjskiej. W miesiącu czerwcu produkcya ropy w Galicyi osiągnęła wysokość niebywałą dotychczas: w przeciągu jednego miesiąca około 10.000 cystern. Z tego przypada na Tustanowice 6800 cystern, na Borysław 2000 cystern, reszta na Schodnicę, Rogi i inne kopalnie. Ceny na miejscu wynoszą od 2 koron 75 hal. do 3 kor. za cetnar metryczny.

Niefunkcyonujące automaty. Piszą nam z miasta: Umieszczone na krakowskim dworcu kolejowym automaty, służące do wydawania biletów wstępu na peron, zupełnie nie spełniają swego zadania. Mimo wrzucenia należnej kwoty 20 hal., automaty nie wydają biletów i narażają publiczność na niemiły zawód i stratę. — Byłoby może wskazanem, aby władze kolejowe zajęły się tą sprawą i albo usunęły bezużytecznie zabierające miejsce skrzynki, albo postarały się o to, aby automaty te funkcyonowały należycie.

Policya opiekunką opuszczonych. Krakowska policya nie tylko musi czuwać nad spokojem w mieście i bezpieczeństwem mieszkańców, czasami musi być nawet opiekunką ubogich. Wczoraj zgłosiła się do dyrekcyi policyi niejaka Marya Kluskowa, 36-letnia kobiecina, obarczona trojgiem małoletnich dzieci, a zwróciła się z błaganiem o pomoc. Kobieta ta znajduje się w ostatniej nędzy. Na życie zarabiać nie może, bo

jest niezdolna do pracy, a mąż, z zawodu stolarz, opuścił ją przed dwoma miesiącami, wyjechał do Bielska i żyje tam ze swoją kochanką, nie posyłając żonie ani grosza na utrzymanie. Policya zajęła się wyśledzeniem tego „czułego“ małżonka.

Opera lwowska w Krakowie. „Stara baśń“ daną będzie po raz drugi we czwartek — po raz trzeci w sobotę. — We środę, następnie w piątek i w niedzielę graną będzie w dalszym ciągu „Wesoła wdówka“, która w poniedziałek po raz szósty zapełniła teatr, a publiczność bawiła się wyśmienicie.

W poniedziałek, w miejsce zapowiedzianego „Boccacia“, który dla lepszego wypróbowania odłożony został o kilka dni na później, dana będzie po raz piąty i ostatni francuska operetka Andrana „Lalka“ z panią Miłowską w tytułowej roli.

Wisła. Z powodu wielkich deszczów, jakie miały miejsce w całej Galicyi, woda w Wiśle podniosła się w ciągu dnia wczorajszego o blizko dwa metry ponad najniższy stan. Już jednak w ciągu nocy woda zaczęła opadać, tak, że we wtorek stan jej wynosił już tylko 1 metr 50 ctm. ponad najniższy stan. Woda ubywa w dalszym ciągu.

Z Poronina do Krakowa w ciągu 18 godzin piechotą. Oryginalny zakład wygrał wczoraj pan Uznański, właściciel Poronina. Założył się on mianowicie o większą, parę tysięcy koron wynoszącą sumę, że dojdzie piechotą z Poronina do Krakowa w ciągu 18 godzin i rzeczywiście doszedł. Droga, którą w 18 godzinach przebył, wynosi 14 mil. Dla kontrolowania jechał za idącym na rowerze zakładnik, który zakład przegrał.

Pocztowy kelner. We wczorajszym numerze donieśliśmy o aresztowaniu wesołego śniadankiewicza, którego policya dopiero z pod łóżka wyciągnęła. Aresztowany podał, że nazywa się Władysław Oleksy i jest praktykantem pocztowym. W toku śledztwa okazało się jednak, że nazywa on się Wojciech Świerczek i jest z zawodu kelnerem. Miał on na sobie w chwili aresztowania elegancką zarzutkę. Okazało się, że zarzutkę tę skradł subjektowi z handlu Wenzla. Sprytnego złodzieja oddano w ręce sądu.

Na rowerze do kozy. Znany złodziej nałogowy, pozostający obecnie pod dozorem policyjnym, obecnie z zawodu fryzyer, Józef Mrowiński, skradł onegdaj Józefowi Lisowi rower, który tenże zostawił przed golarnią przy ulicy św. Jana. Sprytny złodziej pojechał na rowerze do Dębnik i tam chciał go sprzedać elektromonterowi Fr. Rychterowi. Żądał zań 24 kor. ale po targu zgodził się ostatecznie sprzedać go za 8 koron. P. Rychter nie dał mu jednakże odrazu pieniędzy, ale kazał mu się na drugi dzień zjawić koło kościoła św. Piotra w Krakowie, gdzie mu miał wypłacić pieniądze. Rzeczywiście Mrowiński się zjawił, ale gdy mu zaproponował Rychter, aby z nim poszedł na policyę i tam się wylegitymował z prawa własności roweru, złodziej uciekł. Schwycono go jednak i aresztowano.

Trucizna na szczury. Jan Lankau, kierownik apteki p. Grabowskiego przy ul. Dietlowskiej, zauważył onegdaj w nocy, że ktoś otworzył kluczem drzwi do apteki od dziedzińca i wszedł do wnętrza. Ponieważ klucz miał tylko kierownik, więc p. Lankau udał się do apteki i zastał tam posługacza aptecznego, Maurycego Nęckiego, który w tej chwili uciekł, zostawiwszy klucz swój we drzwiach. Po kilku dniach został Nęcki, który się zdołał dość długo ukrywać, aresztowany. Tłómaczył on się, że poszedł do apteki po truciznę na szczury. Okazało się jednak, że Nęcki od dłuższego czasu, bo już od 7 miesięcy, wykradał z kasy codzień po 6 do 8 koron i wyrządził w ten sposób p. Grabowskiemu szkodę na około 1000 koron. Podejrzenia o te kradzież spadły nań zresztą dlatego, że był on już raz karany za zbrodnię kradzieży i za fałszowanie monet. Odstawiono go aresztów sądowych.

Napadu szału dostał w aresztach podgórskiej policyi znany włóczęga i awanturnik Józef Kołodziejczyk. Porozbijał okna w kaźni, oderwał obramienia okien i uszkodził pryczę. Musiano go okuć w kajdany.

Obłąkany. Na Modrzejówce dostał wczoraj gwałtownego szału uczeń szkoły realnej Ch. Zaczął demolować mieszkanie i zagrażał zdrowiu domowników. — Pogotowie ratunkowe nałożyło nań kaftan bezpieczeństwa i z trudem przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Dwukołowy wózek ręczny, który z ulicy św. Jana skradł 10-letni chłopak, jest do odebrania w biurze bezpieczeństwa pod telegrafem.

Wielka kradzież. W Białej popełniono w niedzielę u jednego z tamtejszych zegarmistrzów wielką kradzież. Szkoda wynosi około 5000 koron. Policya bialska odniosła się w tej sprawie do policyi krakowskiej, która prowadzi śledztwo.

Powodzie i burze.

Donieśliśmy we wczorajszym numerze o wylewie Dniestru. Koło Koniuszek Siemianowskich niedaleko Sambora woda zalała kilkaset mergów, wyrządzając nieobliczalne szkody. Wylał również Strwiąż.

W zachodniej Austryi panowały gwałtowne burze. W Wiedniu n. p. burza podobną była do orkanu. Dunaj wylał na znacznej przestrzeni.

W Czechach szalała burza z gwałtowną ulewą. Prawie wszystkie rzeki wezbrały, wiele mostów w Czechach i na Morawach jest zerwanych, a niżej położone miejscowości zalane.

Ze Śląska nadchodzą podobne wiadomości. — W Opawie wiele zabudowań stoi pod wodą. O ile dotąd wiadomo, z ludzi nikt nie zginął.

Zjazd Moskalofilów we Lwowie.

Lwów. (T. pryw.) Odbył się tu zjazd stronnictwa moskalofilskiego. Obecnych uczestników było około 1.000, w tem znaczny procent inteligencyi. Posła Markowa powitano owacyą kwiatową.

Lwów. (Tel. pryw.) W zjeździe mężów zaufania stronnictwa staroruskiego, który się odbył wczoraj w sali „domu narodnego“, uczestniczyli przybyli z Wiednia wszyscy posłowie moskalofilscy, dr Hlibowicki, dr Markow, ks. Dawydiak, dr Korol i Kuryłowicz. Obrady były poufne i trwały od godziny wpół do 11-tej rano do godz. 9-tej wieczorem. Przewodniczył dr Dudykiewicz, adwokat z Kołomyi. Sprawę wystąpienia wszystkich posłów moskalofilskich z klubu ruskiego referował dr Drohomirecki ze Złoczowa. Przemawiali wszyscy posłowie starorusey, oraz przeszło 30 innych mowców. Uchwalono wszystkimi głosami przeciw trzem, następującą rezolucyę: Zjazd mężów zaufania russko narodowej partyi odbyty we Lwowie w dniu 15 lipca br. wzywa posłów ks. Dawydiaka, dra Korola i radcę Kuryłowicza, wybranych na podstawie programu russkiej narodowej partyi, aby bezzwłocznie wystąpili z klubu separatystów russkich, nazwanego ruskim (mało-ruskim) a także ukraińskim klubem i utworzyli razem z posłami drem Hlibowickim i drem Markowem russki klub dla obrony praw russkiego narodu w Austryi. Na wypadek nie poddania się tej uchwale zjazd mężów zaufania russkiej narodowej partyi wzywa tych posłów, aby złożyli mandaty, powierzone im przez russki naród.

Do prezydyum Izby posłów wysłał zjazd następującą depeszę: Kongres mężów zaufania russko narodowej partyi we Lwowie w dniu 15 lipca br., w którym wziął udział przeszło 1000 mężów zaufania wszystkich stanów i zawodów, protestuje przeciw nieuznaniu ze strony prezydyum istnienia rosyjskiego narodu i nie uznaniu używalności krajowej jego języka w Austryi, przeciw bezprawnemu odebraniu głosu posłowi drowi Markowowi, z powodu użycia języka rosyjskiego w przemówieniu w parlamencie i przeciw dokonanemu przez to dotkliwemu naruszeniu ustawowo poręczonych praw rosyjskiego narodu w Austryi, oraz wyraża prezydyum z powodu tego postąpienia swoje oburzenie i zastrzega się przeciw takiej swawoli na przyszłość.

Depeszę podobnej treści wysłano także do prezydenta ministrów.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Po odczytaniu interpelacyi i wniosków przystąpiono do obrad nad nagłym wnioskiem Udrżala i tow. w sprawie klęsk elementarnych.

Wiedeń. W Izbie posłów pos. Udrżal uzasadniał nagłość swego wniosku i proponował podwyższenie funduszu melioracyjnego ze względu na wielki rozwój prac melioracyjnych w ostatnich latach.

Pos. Iro oświadczył, że w zasadzie zgadza się na wniosek, musi jednakże zaprotestować przeciw temu, aby z funduszu melioracyjnego pokrywano koszta regulacyi potoków w Galicyi. — Ze względu na to porusza mowca myśl, aby w komisyi budżetowej ułożono klucz dla rozdziału funduszu melioracyjnego na pojedyncze kraje, w stosunku do płaconych przez nie podatków.

Po przemowie ministra rolnictwa Auersperga oraz posłów Povschego i Lukscha na wniosek Steinwendera dyskusyę zamknięto. Jako jeneralny mowca pro przemawiał pos. Kozłowski.

Nagłość wniosku przyjęto i przystąpiono do meritum.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister skarbu projekt dodatku do prowizoryum budżetowego na czas od 1 sierpnia do 31 grudnia b. r.

Pos. Udrżal i tow. wnieśli wniosek nagły w sprawie zmiany ustawy z 30 czerwca 1884 r. i 24 stycznia 1902 r. w sprawie popierania kultury krajowej na polu budowli wodnych i w sprawie podwojenia kwoty na melioracye na rok 1907.

Wiedeń. Nastąpiły sprostowania faktyczne. Pos. Markow zarzucał, że większa część pieniędzy melioracyjnych w Galicyi idzie wyłącznie na cele wielkiej własności. Pos. Abrahamowicz po dłuższej przemowie protestuje faktycznie, że wszystko, co poseł Markow powiedział, jest czystą nieprawdą. Izba przyjęła wreszcie meritum wniosku Udżala z dodatkiem pos. Steinera i przekazanie wniosku komisyi budżetowej z wezwaniem zdania sprawy jeszcze w sesyi bieżącej.

Wybór komisyi jubileuszowej.

Następnie dr. Lueger uzasadniał swój wniosek o wybór komisyi jubileuszowej, złożonej z 26 członków, celem naradzenia się nad wzięciem udziału przez państwo w obchodzie jubileuszowym 60-letnich rządów cesarskich. Mowca sądzi, że wniosek ten nie potrzebuje bliższego uzasadnienia i jest przekonany, że on odpowiada życzeniu wszystkich. Co do sposobu, w jaki ma państwo ten jubileusz obchodzić, mowca oświadcza, że jeżeli zostanie wybrany do komisyi, to przedłoży wniosek, **aby państwo przeznaczyło 100 milionów koron, jako kapitał zakładowy dla mającego się utworzyć zakładu ubezpieczenia na starość i wypadek niezdolności do pracy.** (Żywe, długotrwałe oklaski w całej Izbie). Ubezpieczenie to jest życzeniem wszystkich i mowca jest zdania, że powinno się ono rozciągać na wszystkie stany pracujące, a więc także na stan rękodzielniczy i włościański. (Żywe oklaski). Jeżeli się wprowadzi ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy, wówczas nie powinno się szczędzić, tak jak to uczyniono przy ustawie kanałowej. Trzeba sięgnąć do kasy, aby ludności dać to dobrodziejstwo i instytucya ta powinna być po wieczne czasy złączona z imieniem cesarza, który wszystkim poddanym dał prawo głosowania.

Będzie to objaw wdzięczności za prawo wyborcze. W tym duchu mowca prosi o przyjęcie wniosku. (Żywe oklaski w całej Izbie).

Wniosek bez dyskusyi jednomyślnie przyjęto.

Monety jubileuszowe.

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy w sprawie wybicia 100-koronowych i 5-koronowych monet jubileuszowych.

Pos. Malik oświadcza, że Wszechniemcy wprawdzie wiedzą, iż nie będą mogli przeszkodzić tej ustawie, jednakże przy tej sposobności muszą zaznaczyć, że nie wstępują z uczuciami radości w rok jubileuszowy, ponieważ w ostatnich 60 latach żywioł niemiecki był w Austryi stale upośledzany na korzyść Słowian.

Minister skarbu **dr Korytowski**: Wysoka Izbo! Padły tu właśnie słowa, które mnie zmuszają, choć z niechęcią, do zabrania głosu. Szanowni panowie rozumieją, że rząd nie może milczeć, gdy coś podobnego się w Izbie mówi, jak to uczynił pos. Malik, który naruszył nasze najświętsze uczucia (Żywe oklaski), choćby ze względu na wysoką Izbę. (Żywe oklaski). W dziwnym kontraście stoją słowa, które tu właśnie padły, do tych słów, które bezpośrednio poprzedni mowca wśród burzliwych oklasków całej Izby wypowiedział. (Żywe oklaski). Czyż może brak sił tej maleńkiej partyi, co do której powszechne prawo wyborcze wydało swój wyrok, pragnie pos. Malik zastąpić gwałtownością wyrażeń? (Żywe oklaski, wykrzykniki ze strony pos. Iro).

Pos. Malik twierdzi, że kosztem mas mają się odbyć manifestacye lojalności. Otóż, moi panowie! Nie kosztem mas, nie kosztem biednych monety te będą wybite. Każdy, kto zechce mieć taką monetę, będzie musiał ją sobie kupić, za nią zapłacić. — Pos. Malik dalej oświadczył, że partya, do której on należy, z rozgoryczeniem będzie zmuszoną oglądać te monety, przedstawiające wizerunek cesarza. Ubolewam bardzo, że wogóle możliwem jest wygłoszenie takich słów w parlamencie austryackim. (Długotrwałe oklaski). Sądzę, że nie potrzebuję się wdawać w dalszą polemikę z wywodami pos. Malika i wystarczy, jeżeli — jak się spodziewam — za zgodą całej Izby dam wyraz memu oburzeniu. (Żywe oklaski.

Wiceprezydent Żaczek przywołuje następnie pos. Malika do porządku za niektóre wyrażenia w jego mowie.

Następnie pos. Kuryłowicz wyraził życzenie, aby nadwyżkę ze sprzedaży tych monet nie oddawać państwu, tylko krajom na rzecz Kas sierocych. Ustawę przekazano komisyi prawniczej.

Zakończenie sesyi.

Wiedeń. Powszechnie sądzą, że jeżeli uda się dyskusyę budżetową wcześnie zakończyć, ostatnie posiedzenie Izby przed feryami odbędzie się dnia 23 lipca.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Komisya budżetowa uchwaliła prowizoryum budżetowe i ustanowiła referentem dla Izby posła Chiarego. Uchwalono także rezolucyę Witteka w sprawie cofnięcia, względnie zmiany nowych rozporządzeń co do należytości pocztowych i telegraficznych.

Oświadczenie Rusinów.

Między innymi w dyskusyi zabrał głos także poseł Romańczuk, który złożył następujące oświadczenie.

Zważywszy, że rząd obecny przeprowadził reformę wyborczą, którą galicyjscy Rusini w całkiem wyjątkowy sposób są poszkodowani i bez porównania pozostawieni zostali w tyle poza wszystkiemi innemi narodami monarchii; że przy przeprowadzonych nowych wyborach rząd w Galicyi tolerował dawne nadużycia wyborcze;

zważywszy, że rząd bezpośrednio zwrócony jest przeciw Rusinom i szkodzące im w znacznej mierze uchwały galicyjskiego Sejmu i specyalnie w żadnym innym kraju nie obowiązujące postanowienia wyjątkowe, mimo zdecydowanego protestu ruskich posłów i ruskiego narodu, przedłożył do sankcyi monarszej;

zważywszy, że rząd dotychczasowy, nienawistny Rusinom system całej administracyi Galicyi dalej pozostawia i pozostawia wolne pole dla czystej samowoli galicyjskich władz i ich organów;

zważywszy dalej, że galicyjscy Rusini wogóle pod każdym względem są wyjątkowo i bez porównania gorzej, niż inne narody państwa, traktowani;

oświadczam imieniem swoich towarzyszów, że wszelkiemi siłami bronić się będziemy przeciw takiemu traktowaniu i że każdy taki rząd zwalczać będziemy i dlatego głosować będziemy przeciw prowizoryum budżetowemu.

W dyskusyi poseł Wassilko zwrócił uwagę, że Rusini mogą wymusić swe żądania. Dają oni rządowi do jesieni czas do namysłu, a gdy rząd nadal pozostanie obojętny, Rusini wyciągną ostateczne konsekwencye. Mowca wskazywał także na upośledzenie Bukowiny i omawiał szczegółowo te stosunki.

Telegramy „Nowin“.

Strejk generalny w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa. Wczoraj wydalono z szybu „Teresa“ 1.100 robotników. Obawiają się, że **w najbliższych dniach wybuchnie strejk generalny górników, w którym wziąłby udział 50.000** robotników.

Stracenie Petrowa.

Sofia. Dzisiaj rano stracono Petrowa, mordercę ministra Petkowa.

Zamach na generała Alichanowa.

Aleksandropol. Gdy wczoraj o godz. wpół do 3 rano generał Alichanow, były generalny gubernator Tyflisu, wracał z kasyna wojskowego do domu wraz ze swym synem oraz żoną i córką generała Glibowa, rzucono dwie bomby. **Alichanow oraz żona generała Glibowa i woźnica zginęli,** zaś syn Alichanowa i córka Glibowa odnieśli rany.

Krwawe starcie na cmentarzu.

Ryga. Wczoraj podczas pogrzebu pewnego robotnika, przyszło do starcia na cmentarzu między policyą a robotnikami, którzy odprowadzili zwłoki towarzysza i na grobie złożyli wieńce z czerwonemi szarfami. Wielu robotników aresztowano przy użyciu siły zbrojnej. Wiele osób raniono.

Tołstoj.

Petersburg. Pogłoska o śmierci Tołstoja, jest zupełnie nieuzasadnioną. Tołstoj jest zupełnie zdrów.

Zbrojny napad na parowiec.

Odessa. Na parowiec „Sofia“, dążący z Odessy do Korty, napadli o godz. 11 w nocy bandyci. — Trzech z nich zjawiło się na pokładzie, gdy kapitan i podróżni byli na kolacyi i owładnęli majtkami, dwaj inni skrępowali kapitana i skierowali okręt do Odessy. Znajdującemu się na statku kasyerowi odeskiego Banku handlu zagranicznego, **zrabowali kasetkę z 50.000 rubli.** Podróżnym zrabowali około 1000 rubli. Następnie wyrzucili węgle do morza, zniszczyli maszyny okrętowe i na dwóch łodziach, spuszczonych z okrętu, umknęli. Policya w trzy godziny później znalazła obie łodzie koło Odessy.

Jaka będzie pogoda we środę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Pochmurno, mierne wiatry, wzrastająca temperatura.

HANDEL I RESTAURACYA
ST. MIĘTUSA
Kraków, ul. Szpitalna 19.
poleca objady z 4 dań
po Koron **1.40**
Dnia 17-go lipca 1907 roku.

Rosół z ciastem.
Zupa szczawiowa.

Mięso z ćwikłą.
Omlet ze szpinakiem.

Mostek cielęcy faszerowany,
Klods wieprzowy.
Udziec barani.

Kompot z wiśni.

Lokal otwarty do godz. 2 w nocy.
Gabinety do dyspozycyi.

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 660

½ kg CUKRÓW
w ozdobn. pudełku K 2·40
wyrób własny poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 680

JABŁECZNIK WINO
na flaszki litry i kieliszki
W WINIARNI OWOCOWEJ
MICHAŁA NODZEŃSKIEGO
Kraków, Floryańska 40. 748

Najmodniejsze
Materye wełniane i jedwabne
batysty perkale i zefiry **na suknie damskie.**
Paltoty, Peleryny i Spódnice
oraz
PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH
pod wzorowym zarządem — poleca
Magazyn IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 3.
Próbki na żadanie odwrotnie. 712

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Praktykant znajdzie zaraz umieszczenie u malarza dekoracyjnego **Karola Orleckiego**, w Krakowie, ul. Garbarska 12. 750

Do Krynicy wyjedzie młoda, inteligentna, muzykalna osoba z drugą Panią na wspólny koszt lub do towarzystwa. Poste restante. Kraków, **„Jagielonka"**.

Józef Bernadzikiewicz
malarz pokojowy i lakierniczy
Kraków, ulica Bracka l. 5
przyjmie 900
chłopca do praktyki.

Praktykant znajdzie umieszczenie w handlu towarów korzennych, wódek i win firmy **W. Bochnak** w Krakowie, Szpitalna 26 764

Do sprzedania.

Aparat fotograficzny tanio do nabycia. Wiadomość: w Administracyi „Nowin". 607

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.
urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1° **SZTUKI**
w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° **Starożytności**
obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sévres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wedwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz **monety i medale polskie.**

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 683-e

Zmiana Lokalu.
Gł. Ajencya dzienników i ogłoszeń
J. HOPCASA,
A. SALOMONOWEJ
znajduje się obecnie 646
przy ul. Sławkowskiej 2.
Abonament Pism całego świata. Sprzedaż pojedynczych numerów pism, broszur, konduktorów, kalendarzy, widokówek i t. p. **Przyjmuje się inseraty (ogłoszenia) do wszystkich pism.**
OSOBNY DZIAŁ KSIĘGARSKI.
Filie sprzedaży pism na naszych straganach: **Mały Rynek i Wolnica,** oraz kiosk narożnik ul. **Dietla i Krakowskiej.**

1/2 kgr. Cukrów deserowych kor. 2·40.
Jan Michalik
Fabryka Cukrów deserowych
Kraków, ul. Floryańska L. 45. 436

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 216

Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 51
Skład maszyn do szycia i haftu,
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania
KURS HAFTU BEZPŁATNIE.
Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis.
JÓZEF IWANICKI
specyalista i mechanik,
LWÓW, (HOTEL ZORŻA).

Uwaga: Zaznaczam, że R. Pawłowski z Krakowa **nigdy** w żadnych stosunkach z firmą „I. IWANICKI" nie pozostawał i do zaniechania dodatku „I. Iwanicki", który bezprawnie przy firmie swojej zamieszczał, został zmuszonym w drodze egzekucyi sądowej pod rygorem nałożenia grzywny.

Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi
do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".** Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7,** naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 691

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefy Nowińskiej
55 **Kraków, ul. Mikołajska 14, Tel. 248.**
Posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.
Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa.
Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 13

Włosy Nowe włosy zaraz pewnie przy użyciu **John Craven-Burleigh'a Hair Grower.** Proszę spróbować samemu. Tysiące zrobiło to z powodzeniem. Jeśli Pan jesteś łysym, albo też jeśli komu włosy wypadają, proszę zaraz pisać o **bezpłatną puszkę próbną.** Proszę dołączyć do listu w markach listowych 20 gr. za porto i opakowanie. Proszę skorzystać z tej oferty, nie zostanie często powtórzoną, listy adresować proszę do
WILIAM SCOTT
Wien I/871 Adlergasse Nr. 7.

Tylko krótki czas! **Tylko krótki czas!**
Cieszący się doskonałą renomą
CYRK K. LIPÓT
Kraków ul. Dietlowska, (obok szkoły barakowej).
We środę dnia 17 lipca o godz. 8 wieczór
Pierwsze Galowe Przedstawienie
Siły tylko pierwszorzędne. Najnowsza tresura koni.
Wielkomiastowy, senzacyjny,
WIELKI PROGRAM

Przedstawienia odbywać się będą bez względu na pogodę, gdyż namiot cyrkowy jest nieprzemakalny i zdolny do oparcia się burzom.
Bilety wcześniej nabywać można w sklepie pod firmą **„A la ville de Paris"** w **Rynku gł.** obok Hawełki.
Bliższe szczegóły doniosą afisze. 763

L. MAKOWSKI
ZAKŁAD WYROBÓW
RYMARSKICH I SIODLARSKICH
w KRAKOWIE
ulica Szpitalna 32, Filia: **ulica Floryańska l. 6.**

wielki wyrób portmonetek, portfeli, torebek i pasków damskich, pledy, paski do rzeczy, torby ręczne z przyborami i bez, wszelkie przybory do podróży jakoto kufry trzcinowe, płócienne i skórzane, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, worki dla turystów, pudełka na kapelusze i t. p.

Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty i t. p. Towary w najlepszym gatunku. Ceny możliwie niskie. Przyjmuje się również wszelkie reperacye.

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

FRANZENSBAD Dr. Steinsberg
Zakład i pensyonat leczniczy (Willa Dra Steinsberga) z komfortem urządzony i wspaniale położony.
Na żądanie prospekty.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu **prof. Jaworskiego.** 642
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Wydawca: [illegible] Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie